

Po wielu miesiącach Sejm zajął się wreszcie rządowym projektem ws. inwestycji wiatrowych. Jedna poprawka w I czytaniu sprawiła, że całe dotychczasowe założenia zmieniają jednak swój kształt.

Główną istotą nowelizacji miało być poluzowanie obowiązującej tzw. zasady 10H (odległość wiatraka od zabudowy mieszkalnej musi wynosić co najmniej dziesięciokrotność jego wysokości) - gminy miałyby możliwość ustalać w swoich planach miejscowych możliwość wykonania inwestycji w odległości minimalnej 500 metrów. Taki też projekt poparli samorządowcy w ramach prac Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Pierwotny kształt projektu został jednak znacząco zmieniony drobną, zdawałoby się, poprawką. Poseł Marek Suski na wspólnym posiedzeniu Komisji Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej zaproponował zastąpienie odległości 500 metrów odległością 700 metrów. Poprawkę poparło Ministerstwo Klimatu i Środowiska, choć według deklaracji składanych na posiedzeniu zarówno przez minister Moskwę jak i wnioskodawcę - nic o poprawce wcześniej nie wiedziało. Na pytania posłów minister odpowiedziała, że nie są jej znane skutki jakie spowoduje ta zmiana w kontekście przestrzeni jaka będzie dostępna dla inwestycji. Poprawka została zaakceptowana dzięki rządowej większości.

Według złożonego (napisanego odręcznie) projektu poprawki, a raczej komentarza pod jego treścią, miałyby to dotyczyć wyłącznie budynków o funkcji mieszkalnej, jednakże jego redakcja na to nie wskazuje.

*- Konstrukcyjnie poprawka spowodowałaby, że przepis ten dotyczyłby także budynków o funkcji mieszanej, gdyż wprowadza jedynie zmianę użytych w przepisie liczb, a nie rozróżnia odległości w zależności od funkcji budynku - mówi Adrian Pokrywczyński, ekspert w Dziale Monitoringu Prawnego i Ekspertyz Związku Powiatów Polskich. - Obserwując jednak jak odbyło się głosowanie i jak przedstawiono uzasadnienie, wraz z późniejszymi wypowiedziami w trakcie procedowania projektu na komisji, podejrzewam, że sejmowi legislatorzy przeformułują ten przepis zgodnie z intencją autorów. Nie wydaje się to jednak zgodne z zasadami prawidłowej legislacji. Posłowie powinni bowiem wiedzieć nad czym głosowali, a głosuje się zawsze nad konkretną treścią.*

Projekt, po tej i innych, mniej znaczących poprawkach, został poparty przez połączone komisje.